

Krystyna Daniel

PRAWO W ŚWIELE PRZEKONAŃ MORALNYCH I POLITYCZNYCH

Problematyka relacji zachodzących między prawem i normami moralnymi, a przede wszystkim religijno-moralnymi stanowiła zawsze ważny temat rozważań filozoficznych, teoretycznoprawnych i socjologicznych. Wystarczy wskazać przykład *Antygony* Sofoklesa, której tragedia, wynika z niemożliwości równoczesnego sprostania wymaganiom norm religijno-moralnych i sprzecznych z nimi norm prawnych.

Nie ulega również wątpliwości, że wiele podstawowych i szczegółowych zasad oraz regulacji prawnych pozostaje w ścisłym związku z normami religijno-moralnymi. Przykładowo, w Europie tradycja religii judeochrześcijańskiej jest odpowiedzialna za ukształtowanie się wielu instytucji prawnych, takich jak np. małżeństwo, własność czy uznawanie określonych czynów za nielegalne lub karalne. Zarazem jednak należy wskazać, że przynajmniej w odniesieniu do Europy i Ameryki Płn. proces rozwoju społecznego wykazuje wyraźnie zarysowującą się tendencję do coraz większej autonomizacji systemów normatywnych. W efekcie normy prawne podlegają swoistym procesom emancypacji spod kurateli religijnej.

Doktrynalnym wyrazem tendencji prowadzących do usamodzielnienia się prawa w stosunku do innych systemów norm społecznych był dziewiętnastowieczny pozytywizm prawniczy, który zajął miejsce dominujących wcześniej koncepcji prawnonaturalnych¹. Klasyczne wersje pozytywizmu eksponowały całkowitą niezależność prawa od moralności i religii. Sam prawodawca był wystarczającym autorytetem dla stanowionego prawa. Późniejsze wersje pozytywizmu, szczególnie w wydaniu Harta, zmodyfikowały skrajność tego ujęcia, uzasadniając pewne ograniczone zresztą związki treściowe i funkcjonalne zachodzące pomiędzy prawem i normami pozaprawnymi².

¹ Por. m.in. M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Kraków 2000, s. 175 i nast.

² H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998.

Należy podkreślić, że pozytywistyczny rozdział pomiędzy prawem a normami religijnej moralności wydawał się szczególnie adekwatny w obliczu narastającego pluralizmu etycznego (religijnego i pozareligijnego) oraz procesów sekularyzacyjnych, mających miejsce w demokracjach Zachodniej Europy. Radykalne zmiany modernizacyjne, zachodzące w tych społecznościach, wiązały się z wyraźnym zmniejszaniem się znaczenia religii w publicznych obszarach życia społecznego³. Ilustracją tego rodzaju zmian w interesującym nas obszarze normatywnym stanowi między innymi upowszechnienie w powojennej chrześcijańskiej Europie rozwodów, legalizacja aborcji, depenalizacja samobójstw i związków homoseksualnych, legalizacja środków antykoncepcyjnych itp. Religia, spychana do sfery prywatnej, w widoczny sposób traciła swoje dotychczasowe miejsce w wyznaczaniu treści obowiązującego prawa. Proces ten, często określany mianem prywatyzacji religii, miał stanowić dominujący trend w rozwoju nowoczesnych społeczeństw. Prognozy te nie końca się jednak sprawdziły, ponieważ dość nieoczekiwanie, począwszy od lat siedemdziesiątych XX wieku, nastąpiła swoista reakcja, polegająca między innymi na ponownym aktywizowaniu się religii i wkraczaniu norm i wartości religijnych w obszar regulacji prawnej. Casanova określając ten trend mówi o mobilizacji prawa w celu wsparcia norm moralno-religijnych, a sam proces nazywa deprywatyzacją (reprivatyzacją) religii⁴. Przejawami tego swoistego powrotu religii do sfery publicznej są regulacje prawne eliminujące, stosownie do norm i wartości religijnych, legalność aborcji lub niedopuszczające do legalizacji związków homoseksualnych. To deprywatyzacyjne i zarazem desekularyzacyjne podejście w odniesieniu do relacji zachodzących między prawem i religią znajduje uzasadnienie w takich teoretycznych koncepcjach prawa, jak koncepcje prawnonaturalne czy integralna filozofia prawa R. Dworkina⁵.

Nie wnikając w tym miejscu w analizę powodów, dla których prawodawca włącza w orbitę swoich zainteresowań obszar poddany efektywnej kontroli norm pozaprawnych, chciałabym zwrócić uwagę na następujące kwestie. Po pierwsze, nie stanowi większego problemu dodatkowe wzmocnienie regulacji moralnej czy religijnej za pomocą norm prawnych. Przeciwnie, jest ono pożądane, ponieważ, o ile normy prawne są zgodne treściowo z normami pozaprawnymi, następuje dodatkowe wzmocnienie efektywności oddziaływań prawnych. Mówiąc inaczej, wzrasta szansa na wymuszenie zachowań pożądanych i eliminację zachowań niepożądanych, zagrożonych równocześnie sankcją moralną czy moralno-religijną i prawną. Adresatowi o wiele trudniej zlekceważyć dwie lub trzy równobrzmiące normy niż jedną.

Istotna trudność powstaje jednak w sytuacji, gdy normy prawne i pozaprawne regulujące te same kwestie różnią się między sobą treściowo. W takiej sytuacji adresat norm niezgodnych – prawnej i pozaprawnej, np. moralno-religijnej

³ Por. P. L. Berger, *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, Kraków 1997, s. 171 i nast.; R. Inglehart, *Kultura i demokracja*, [w:] *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństwa*, red. L. E. Harrison, S. P. Huntington, Poznań 2003.

⁴ J. Casanova, *Deprywatyzacja religii*, [w:] *Socjologia religii. Antologia tekstów*, red. W. Piwowarski, Kraków 2003, s. 415.

⁵ R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, Warszawa 1998.

– nie jest w stanie spełnić wymagań obu norm jednocześnie. A takiej sytuacji nie sposób uniknąć w społecznościach zróżnicowanych kulturowo (pluralistycznych).

Gdyby nie ów pluralizm, gdyby w danej społeczności funkcjonował tylko jeden system norm moralnych czy moralno-religijnych, można by, przynajmniej w pewnym zakresie, uzgodnić treść norm prawnych i pozaprawnych, tak aby wyeliminować ewentualne kolizje zachodzące między nimi. Postulat ten jest jednak niemożliwy do spełnienia w społecznościach zróżnicowanych światopoglądowo, to jest w takich, w których poszczególne zbiorowości wyznają odmienne przekonanie na temat tego, co dobre, i tego, co złe, co stanowi grzech lub co jest dopuszczalne albo pożądane. Nie można bowiem stanowić prawa, które nie będzie sprzeczne ze wszystkimi uznawanymi w danym społeczeństwie systemami moralnymi i moralno-religijnymi.

Pewnym, lecz niezadowalającym rozwiązaniem jest odwołanie się do argumentu większościowego, pozwalającego prawodawcy na inkorporowanie tak zwanej moralności lub religii dominującej w danym społeczeństwie⁶. Oznacza to, że normy prawne, regulujące ten sam obszar, który podlega regulacji pozaprawnej, są niesprzeczne w stosunku do norm dominujących, a więc takich, które znajdują uznanie u większości społeczeństwa. Zawsze jednak w społeczeństwach pluralistycznych w obszarze jednoczesnej regulacji norm prawnych i moralnych i moralno-religijnych będą powstawać napięcia skutkujące co najmniej dezaprobatą dla norm prawnych ze strony tych, którzy wyznają inne koncepcje dobra niż dominująca większość. Napięć tych będzie więcej, jeśli normy prawne będą wkraczać w obręb zastrzeżony dotychczas dla regulacji pozaprawnej.

Należy podkreślić, że widoczne współcześnie tendencje desekularyzacyjne i reprivatyzacyjne w odniesieniu do religii bynajmniej nie eliminują procesów sekularyzacyjnych i depriwatyzacyjnych. Przeciwnie, oba rodzaje procesów współwystępują i uzupełniają się, przy czym ich nasilenie w poszczególnych społeczeństwach kształtuje się w sposób zróżnicowany⁷.

Zastanawiając się nad występowaniem wskazanych wyżej procesów w polskim społeczeństwie po 1989 r., należy stwierdzić, że w prawie obowiązującym w Polsce można wskazać uregulowania prawne wyraźnie inspirowane aksjologią religijną. Przykładowo, dotyczy to ustawy z 1993 r., delegalizującej aborcję, lub ustawy o radiofonii i telewizji z 1992 r., wprowadzającej obowiązek respektowania w programach radiowych i telewizyjnych wartości chrześcijańskich. Znaczące jest także wprowadzenie lekcji religii do szkół publicznych i regulacje konkordatowe z 1993 r. Jeśli chodzi o regulacje zawarte w konstytucji, to treść kluczowego dla tej kwestii art. 25 umożliwia zarówno rozdział, jak i współpracę państwa i Kościoła. Konstytucja zawiera również kompromisową w treści preambułę, w której odniesienie do Boga i wartości chrześcijańskich zostało zrównoważone odniesieniem do uniwersalnych praw człowieka.

⁶ Por. K. Daniel, *Argument większościowy a ustawodawstwo światopoglądowe*, [w:] *Prawo i ład społeczny. Księga jubileuszowa dedykowana prof. A. Turskiej*, Warszawa 2000, s. 188 i nast.

⁷ Por. m.in.: F. X. Kaufmann, *Religia i nowoczesność*, [w:] *Socjologia religii...*; J. Casanova, *Public religions in the Modern World*, Chicago 1994.

Oceniając nastawienie społeczeństwa polskiego do wzajemnych relacji zachodzących między państwem i kościołem oraz religią i prawem, bez trudu można zauważyć, że występują w nim zarówno procesy sekularyzacyjne i desekularyzacyjne, jak też prywatyzacyjne i deprywatyzacyjne. Świadczą o tym wyniki wielu cyklicznie prowadzonych badań opinii społecznej, dotyczących albo ogólnej oceny zaangażowania Kościoła katolickiego w życie kraju i w sferę polityczną, albo badających bezpośrednio ustosunkowanie się Polaków do poszczególnych uregulowań prawnych, w których z można dostrzec leżące u ich podstaw inspiracje religijne. Przykładowo, w ogólnopolskich, reprezentatywnych sondażach, prowadzonych od 1989 do 2004 r., pozytywne nastawienie do Kościoła było największe wśród Polaków w 1989 r. (blisko 85% aprobaty i poniżej 10% dezaprobaty), natomiast ulegało obniżeniu w okresie stanowienia praw inspirowanych wartościami i normami religijnymi, a także w okresach angażowania się Kościoła w kampanie wyborcze. Pierwsze znaczące obniżenie aprobaty dla Kościoła katolickiego wiązało się z wprowadzeniem w 1990 r. lekcji religii do programów szkół publicznych i przeciągającej się dyskusji dotyczącej tego tematu. Zdecydowanie najmniejszą aprobatą cieszył się Kościół na przełomie 1992 i 1993 r., kiedy została uchwalona ustawa o radiofonii i telewizji oraz ustawa antyaborcyjna. W tym okresie ponad 50% Polaków wyraziło dezaprobatę wobec Kościoła, a przeciwną opinię ujawniło nieco mniej niż 40% Polaków⁸.

Badania prowadzone od 1989 r. ujawniają ponadto wyraźną polaryzację poglądów społeczeństwa na temat udziału Kościoła w publicznej sferze życia społecznego. Zasadniczo można stwierdzić, że we współczesnej Polsce około 45% społeczeństwa opowiada się za zmniejszeniem tego wpływu, przeciwnego zdania jest około 11%, a pozostałe 38% nie postuluje żadnych zmian w tym zakresie⁹.

Jeśli chodzi o badania bezpośrednio dotyczące społecznych reakcji na konkretne rozwiązania prawne inspirowane aksjologią religijną, wypada zwrócić uwagę na wyniki sondaży dotyczących aborcji. Z danych uzyskanych na ten temat w 2003 r. wynika, że 29% Polaków opowiada się za złagodzeniem ustawy antyaborcyjnej, 13% chce jej zaostrzenia, a 25% pozostawienia bez zmian, co oznacza w efekcie aprobatę dla generalnego zakazu aborcji, ale z dopuszczeniem wyjątków, kiedy aborcja jest dozwolona. W tym miejscu warto dodać, że wśród osób, które postulują legalizację aborcji, znajduje się najwięcej zwolenników partii lewicowych oraz centrowo-liberalnych (PO), osób w średnim wieku, z wyższym wykształceniem i mieszkających w dużych miastach. Zwolennicy zachowania istniejącego, antyaborcyjnego prawa są w dużym stopniu zróżnicowani pod względem posiadanych poglądów politycznych i praktyk religijnych, najczęściej są to jednak osoby w wieku od 30 do 59 lat. Najbardziej wyraziście zarysowują się zwolennicy wprowadzenia rygorystycznego zakazu aborcji (bez dopuszczalnych wyjątków), wśród których najwięcej jest zwolenników prawicowych partii politycznych, osób

⁸ Za: B. Roguska, B. Wciórka, *Religijność i stosunek do Kościoła katolickiego*, [w:] *Polska, Europa, Świat. Opinia publiczna w okresie integracji*, red. K. Zagórski, M. Strzeszewski, s. 336-337.

⁹ *Ibidem*.

najstarszych (powyżej 60 roku życia) i najmłodszych oraz tych, których religijność łączy się z dużym zaangażowaniem w praktyki religijne¹⁰.

Interesującego materiału empirycznego na temat stosunku do prawa odwołującego się aksjologii religijnej, co w odniesieniu do prawa polskiego oznacza aksjologię religii katolickiej, dostarczają wyniki niereprezentatywnych badań, przeprowadzonych przez mnie wiosną 2005 r. w grupie 72 studentów kierunków politologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wśród uczestniczących w badaniach dominującą większość stanowią osoby wierzące 95,8% (katolicy). Zdecydowana większość respondentów wierzących to osoby praktykujące (86,1%), przy czym do regularnych praktyk religijnych przyznaje się prawie 60% badanych, do nieregularnych 26,3%, a co dziesiąty respondent jest wierzący, ale niepraktykujący.

Jeśli chodzi o poglądy polityczne studentów, to określono je na podstawie deklarowanych sympatii dla poszczególnych partii. Okazało się, że największą grupę stanowią zwolennicy PiS-u – 38,9%, PO – 33,3% , dawnej Unii Wolności – 11,1%, lewicy (SLD i UP) – 11,1% i tzw. „zielonych” – 5,5%.

Już na wstępie należy podkreślić, że wyniki uzyskane w badaniach ukazały wyraźną polaryzację poglądów studentów, wyrażającą się odmiennym podejściem do problematyki uzgadniania prawa z normami pozaprawnymi. Generalnie zarysował się podział na tych, którzy uważają, że prawo powinno dopuszczać, i to w jak najszerszym zakresie, także niewspółmierne koncepcje dobra i różne style życia, ponieważ współczesne społeczeństwa demokratyczne charakteryzuje wysoki stopień pluralizmu norm etycznych (orientacja pluralistyczno-liberalna), oraz na tych studentów, którzy obawiają się nadmiernej, ich zdaniem, wolności i swobody wyboru, gwarantowanej przez neutralny charakter systemu prawa. W tym drugim wypadku wysuwany jest postulat wzmocnienia jednorodności moralno-religijnej społeczeństwa przez nasycenie norm prawnych treściami zgodnymi z religią katolicką (orientacja moralistyczno-konserwatywna).

Dokładna analiza uzyskanych odpowiedzi pozwala przyjąć, że w badanej zbiorowości dominuje orientacja moralistyczno-konserwatywna, jednakże o zróżnicowanym nasileniu. Jak się bowiem okazało, za utrzymaniem obowiązującego zakazu aborcji oraz przeciwko eutanazji i legalizacji związków homoseksualnych opowiada się około 60% uczestniczących w badaniach studentów. Co jednak ważne, co trzeci student spośród przekonanych o konieczności uzgadniania prawa z normami religijnymi opowiada się za większym rygoryzmem moralnym w obowiązujących normach prawnych. Widoczne jest to między innymi w postulatach wzmocnienia zakazu aborcji oraz ograniczenia lub delegalizacji rozwodów. W tym ostatnim wypadku studenci są przekonani, że obowiązująca w polskim prawie od 1999 r. instytucja separacji jest w zupełności wystarczająca dla rozwiązania problemu nieudanych małżeństw¹¹. Co piąty student o orientacji konserwatywnej chciałby również, aby w polskim prawie wprowadzono zakaz albo ograniczenie handlu w niedzielę i święta. Ponadto studenci występują zdecydowanie przeciwko

¹⁰ Sondaż OBOP z czerwca 2003 r., „Gazeta Wyborcza”, 27.06.2003.

¹¹ Wprowadzona 1999 r. ustawa z maja 1999 r. o zmianie ustaw: Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Kodeks cywilny, Kodeks postępowania cywilnego oraz innych ustaw, Dz.U., nr 52, poz. 532.

wszelkim formom badań prenatalnych, eksperymentom genetycznym i dopuszczalności zapłodnienia *in vitro*, a co dziesiąty optuje za wprowadzeniem ograniczeń w stosowaniu środków antykoncepcyjnych oraz obowiązkowych lekcji religii dla katolików.

Analiza uzasadnień przedstawionych przez studentów o orientacji konserwatywnej wiąże się z przekonaniem, że normy prawne powinny odzwierciedlać przede wszystkim system wartości i model życia uznawany przez katolików, bo jest on najwartościowszy oraz posiada walor większościowy. Te dwa argumenty pojawiają się najczęściej

Odmienne, zdecydowanie liberalne poglądy ujawnia około 23% badanych studentów. Osoby te postulują legalizację aborcji, eutanazji, związków homoseksualnych. Poglądy te łączą z przekonaniem, że mniejszości religijne i światopoglądowe powinny mieć takie same prawa, jak dominująca w Polsce większość katolicka.

Z badań wynika ponadto, że dla zdecydowanej większości studentów (około 85%) istotne jest umieszczenie w preambule do Konstytucji odniesień religijnych. Poglądy te wyraźnie korespondują z poglądami odnoszącymi się do preambuły do Europejskiego Traktatu Konstytucyjnego. Według blisko 80% badanych, powinny się w niej znaleźć wyraźne odesłania do chrześcijańskiego dziedzictwa Europy.

Z analizy czynnikowej okazało się, że poglądy studentów w pewnym zakresie łączą się z posiadanymi przez nich poglądami i sympatiami politycznymi. I tak, studenci popierający partie lewicowe (SLD i UP) zdecydowanie częściej opowiadają się za prawem neutralnym, podczas gdy zwolennicy partii prawicowych (PiS) woleliby, aby prawo miało w swojej aksjologicznej bazie wartości religijne. Identyfikacja z partiami liberalno-centrowymi (PO) nie łączy się już wyraźnie z żadną orientacją.

Można także zauważyć, że w zbiorowości zorientowanej liberalnie i pluralistycznie znalazły się osoby zarówno o silnej, jak i słabszej identyfikacji religijnej (np. osoby niewierzące lub wierzące niepraktykujące.) W zbiorowości studentów nastawionych konserwatywnie znalazły się przede wszystkim osoby wierzące i regularnie praktykujące. Oznacza to, że co prawda głębokie zaangażowanie i identyfikacja religijna nie przesądza jeszcze o poglądach na temat związków prawa: moralności inspirowanej religią, ale zwiększa prawdopodobieństwo poparcia dla procesów deprywatyzyzacyjnych.

Niewątpliwie uzyskane wyniki są dość zaskakujące, ponieważ, przystępując do badań, oczekiwano, że osoby młode i kształcące się, które większość swojego życia przeżyły już w demokratycznej Polsce, będą raczej skłonne do ujawniania nastawień liberalnych. Badania ukazały jednak zgoła odmienne tendencje. Te trochę zaskakujące wyniki z pewnością nie są łatwe do wyjaśnienia. Jedną z prób ich wyjaśnienia może być odwołanie się do pojęcia pokolenia Jana Pawła II, pojęcia odnoszącego się do młodych i bardzo młodych ludzi, którzy nie tylko regularnie praktykują, ale którzy krytycznie oceniają polską rzeczywistość i zgodnie z nauką Jana Pawła II dążą do aktywnego sprzeciwu wobec przejawów zła, postulując zaangażowanie na rzecz odnowy moralnej.

Podsumowując przedstawione w zarysie badania, można przyjąć, że dostarczają one kolejnych argumentów na rzecz potwierdzenia tezy o równoczesnym zachodzeniu w Polsce procesów prywatyzacji i deprywatyzacji religii. A zatem w toczącej się współcześnie dyskusji na temat tego, czy społeczeństwo polskie, po piętnastu latach procesów transformacji ustrojowej i po rozpoczęciu procesu integracji z zeświecczoną i pluralistyczną Europą, laicyzuje się, czy też, w zgodzie z tradycją, trwa przy nasyconej religijnie koncepcji dobra wspólnego, konsolidując się w swoim sprzeciwie wobec europejskiego relatywizmu, wypada zabrać głos i powiedzieć, że do pewnego stopnia wszyscy mają rację. Wydaje się także, iż procesy laicyzacyjne i prywatyzacyjne są obecne, ale z pewnością nie dominują. Kwestią otwartą pozostaje pytanie, czy i ewentualnie jak długo taka przewaga będzie się utrzymywać.